



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

PONIEDZIAŁEK 13 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 341 (1286)

Chiny zrzucają jarzmo faszystowskiej dyktatury Czang-Kai-Szeka

Kwantien, Kiasham i Jangczou — zdobyte. Ofensywa na zagłębie węglowe w Tangszanie

LONDYN PAP. — Oddziały chińskiej armii ludowej przerwały ostatnią linię obrony Czang-Kai-Szeka w pobliżu Peng-Pu, przecinając linię kolejową z Tsinpu i zajmując dwa miasta Kwantien i Kiasham, oddalone o 72 i 80 km. od Peng-Pu. W ten sposób ostatnia przeszkoda na drodze do Nankinu została przezwydziana.

Wojska ludowe wdarły się do miasta Jangczou, położonego na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang na przeciwko Czingiang, stolicy prowincji Yang-Su.

W trójkącie Kiangsu — Anhwei — Honan otoczone armie kuomintangowskie zaprzęstały stawiania oporu. Sytuacja drugiej i trzeciej armii Czang-Kai-Szeka, otoczonej na północny zachód od Suhsien, jest krytyczna.

Na froncie północnym oddziały chińskiej armii ludowej zbliżają się do Pekinu.

LONDYN PAP. — Wojska Czang-Kai-Szeka ewakuowały w niedzielę Tangszan, położony w odległości 100 km. na północny wschód od Tientsynu. W okręgu Tangszan

znajduje się największa w Chinach kopalnia węgla i rudy. Jak przypuszczają, wojska kuomintangowskie rzucone zostały w kierunku Pekinu, gdzie sytuacja, jak podaje Reuter, jest nad wyraz groźna dla Czang-Kai-Szeka. W samym Pekinie, jak wynika z ostatnich doniesień, wzrasta panika, spotęgowana zwłaszcza faktem ewakuowania stacji kolejowej Nakon, oddalonej od Pekinu o 40 km., na linii wiodącej do Siuyuan.

Zamknięcie trzeciej sesji ONZ

PARYŻ PAP. — W niedzielę w godzinach wieczornych zakończyła się trzecia sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ, trwająca blisko 3 miesiące.

Przemówienie końcowe wygłosił sekretarz

generalny ONZ Trygve Lie, który w krótkich słowach podziękował dr. Evattowi za przewodniczenie obradom Zgromadzenia Generalnego oraz rządowi francuskiemu za udzielenie gościny Organizacji Narodów Zjednocz.

Po podpisaniu rozejmu w Jerozolimie



Muhtar Faradis, dowódca wojsk arabskich w Jerozolimie, po podpisaniu rozejmu udziela wywiadu przedstawicielom prasy.

Anglosasi zagarniają byłe kolonie włoskie

Bezprawny podział obszarów kolonialnych — dokonany przez USA i W. Brytanię

MOSKWA (PAP) — Nawiązując do mównic brytyjsko-amerykańskich, które doprowadziły do skreślenia z porządku dziennego sesji ONZ sprawy b. kolonii włoskich, dziennik „Izwestia” stwierdza, że między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi istnieje tajny układ, przewidujący samowolne rozwiązania kwestii b. kolonii włoskich, chociaż w myśl traktatu pokojowego z Włochami o losie tych kolonii powinny zdecydować cztery wielkie mocarstwa, a w razie niemożności osiągnięcia porozumienia, — powinna to uczynić ONZ.

„Izwestia” wskazuje, że umowa brytyjsko-amerykańska w sprawie kolonii włoskich związana jest z montowaniem bloku atlantyckiego. Przy decydowaniu o losie tych kolonii obaj partnerzy biorą pod uwagę cele strategiczne swych agresywnych planów, skierowanych przeciwko ZSRR i państwu demokratycznym.

Podczas rozmów brytyjsko-amerykańskich dokonano podziału byłych kolonii włoskich. Wielka Brytania otrzymała na Cyrenajkę zwiększoną kosztem obszarów wschodnich Trypolitani. Ma to być rzeźmą rekompensatą za utracone pozycje w Egipcie i Palestynie. „Izwestia” stwierdza, iż zmowa brytyjsko-amerykańska wywołała niezadowolone rządu francuskiego, który czuje się pokrzywdzony, że Francja została pominięta przy dokonaniu podziału kolonii włoskich. Również rząd włoski wszczął hałas,

żądając zwrotu swych byłych kolonii i obiecując wzajemnie za to Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym bazy wojskowe na tych terenach. Szef włoskiego sztabu generalnego generał Marras, bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych ma prowadzić rozmowy w tej sprawie.

„Oto są przyczyny — konkludują „Izwestia” dla których Wielka Brytania i Stany Zjednoczone starały się za wszelką cenę nie dopuścić do omówienia na obecnej sesji ONZ sprawy byłych kolonii włoskich...

Rumunia domaga się odwołania dwóch dyplomatów brytyjskich

BUKARESZT PAP. — Rząd rumuński zażądał odwołania pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej w Bukareszcie Robertsona i attaché handlowego Watsona, którzy, jak wyszło na jaw w toku niedawno zakończonych go procesów, utrzymywali ścisły kontakt z grupą spiskującą przeciwko republice rumuńskiej.

Dziennik czeski o Odrze i Nysie

PRAGA PAP. — Nawiązując do pobytu w Czechosłowacji polskiej delegacji wojskowej z Marszałkiem Zymierskim na czele, dziennik „Obrana Lidu” zamieszcza artykuł, w którym podkreśla, iż granice polskie na Odrze i Nysie są jednocześnie granicami Republiki Czechosłowackiej.

Nicaragua przeciw Costarice

Dolary mają pokój w Ameryce Łacińskiej

NOWY JORK PAP. — W związku z najazdem na Costarikę silnych oddziałów zbrojnych z terytorium Nikaragui, w całym kraju ogłoszony został stan wyjątkowy. Prezydent Figueres objął naczelną dowództwo nad armią.

Oddziały napastników, na których czele stoi podobno b. prezydent Costariki, Calde-

ron Guardia, po zajęciu miasta granicznego La Cruz, posuwają się na południe w kierunku miasta Liberia, oddalonego o 150 km. od stolicy kraju — San Jose.

Posel Costariki w USA — Esquevil oskarżył rząd Nikaragui o udzielanie pomocy na jeźdźcom podkreślając, że nigdy nie mogliby oni wystawić tak dużej armii i dobrze zorganizowanej o własnych siłach. Posel Esquevil oświadczył, że zwrócił się do pozostałych państw amerykańskich z żądaniem udzielenia pomocy Costarice, jako krajowi napadniętemu, zgodnie z warunkami zawartego niedawno paktu o obronie półkuli zachodniej.

Przyjecie w Moskwie

na cześć czechosłowackiej delegacji rządowej

MOSKWA (PAP). 11 bm. ambasador Republiki Czechosłowackiej w ZSRR Łastowiczka wydał przyjęcie na cześć bawiącej w Moskwie czechosłowackiej delegacji rządowej.

Na przyjęciu obecni byli m. in. premier Republiki Czechosłowackiej Zapotocky, minister spraw zagranicznych Clementis, minister finansów Dolansky oraz minister przemysłu Kliment.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu wzięli udział wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, ministrowie — Besczew, Zotow, Kaftanow, Smirnow, Czesnokow, marszałkowie — Koniew, Gorowor, Mereckow, przewodniczący WC SPS Kuzniecowa i inni.

Wśród gości znajdowali się również członkowie korpusu dyplomatycznego oraz korespondenci zagraniczni, akredytowani w Moskwie.

KOMUNIKAT

Dziś, t. j. dnia 13-go grudnia, punktualnie o godzinie 15. na placu przed Dworcem Fabrycznym odbędzie się

WIELKI WIEC POŻEGNALNY DELEGATÓW

Partii Robotniczych z m. Łodzi i Województwa na Kongres Zjednoczenia w Warszawie.

Wzywamy organizacje obu Partii Robotniczych, organizacje Związków Zawodowych, młodzieżowe, kobiece, załogi fabryczne, robotnice i robotników, ludność pracująca Łodzi, do masowego wzięcia udziału w wiecu.

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Weterani rewolucji 1905 r. czczą Kongres Zjednoczeniowy

WARSZAWA PAP. — Około 200-tu weteranów rewolucji 1905 r. zebrało się 12 bm. w sali konferencyjnej Warszawskiego Komitetu PPR w celu uczczenia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych. Referat obrazujący drogę walk i potyczek, klęsk i zwycięstw jaką proletariatu polski przeszedł do dnia swego triumfu — jedności ruchu robotniczego w Polsce, wygłosił sekretarz Związku Weteranów tow. Zieliński-Barwinek.

Jeden z najstarszych weteranów tow. Tadeusz Radwański z dumą przypomniał chlubne dzieje SDKPiL oraz KPP. Mówca podkreślił szczerzy patriotyzm rewolucjonistów polskich, ich gorącą miłość do narodu, do mas ludowych, których wolność i niezawisłość była im droższa ponad życie. Rewolucjoniści polscy uważali walkę przeciwko rodzimej burżuazji za odcinek światowego frontu walki proletariatu przeciwko kapitalizmowi. Członkowie SDKPiL i później KPP oraz szczerzy lewicowcy w szeregach PPS walczyli pod sztandarami internacjonalizmu.

Weterani uchwalili rezolucję — list do Kongresu Zjednoczeniowego, w którym wyrazili swą głęboką radość z powodu połączenia się partii robotniczych. Specjalni delegaci Związku Weteranów złożą rezolucję Prezydium Kongresu.

Do Czytelników

Dokonyje się historyczne dzieło zjednoczenia klasy robotniczej. Łączą się obydwie partie robotnicze: PPR i PPS. Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jednolita marksistowsko-leninowska partia polskiego proletariatu.

Łączą się pisma obydwu partii. Również i na terenie Łodzi dokonuje się połączenie zespołów redakcyjnych „Kurieru Popularnego” i „Głosu Robotniczego”. W dniu 16 grudnia br. ukaże się pierwszy numer połączonej gazety — „Głos Robotniczy” organu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Oddając nowe, połączone pismo w ręce Czytelników, wierzymy, że pokładanego w nas zaufania i nadziei nie zawiedzimy.

Pragniemy, aby pismo nasze było organem najszerszych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby łamy jego były jak najszerzej wykorzystane przez Was, nasi Czytelnicy.

Postarcmy się spełnić wskazanie Lenina i uczynić z naszej gazety nie tylko kolektywnego agitatora, ale i kolektywnego organizatora.

W pracy i walce jaka czeka klasę robotniczą na drodze budownictwa nowej, lepszej, socjalistycznej Polski — chcemy być razem z Wami w jednym szeregu. Wasze troski — będą naszymi troskami, Wasze zwycięstwa — będą naszymi zwycięstwami.

Stać będziemy na straży interesów klasy robotniczej i mas pracujących, strzec będziemy czystości zasad marksizmu-leninizmu, zasad solidarności międzynarodowej i jedności szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów „Kurieru Popularnego” i „Głosu” wzywamy do dalszego czytania, prenumerowania i rozpowszechniania naszego pisma. Zapewniamy naszym Czytelnikom, że dołożymy wszelkich starań, aby nowe pismo informowało Was w porę i rzetelnie o wszystkich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Przez właściwe, marksistowskie naświetlenie wydarzeń, przez wskazywanie trudności i osiągnięć, przez przekazywanie doświadczeń, starać się będziemy jak najskuteczniej służyć sprawie polskiego robotnika, chłopca i inteligenta — budującego Socjalizm.

REDAKCJA.

Zamach na prawa parlamentu we Francji

Jacques Duclos potępia projekty inflacyjne Queuille'a i uległość względem amerykańskich giełdowców

PARYŻ (PAP). Francuskie zgromadzenie narodowe uchwaliło 341 głosami przeciwko 231 rządowy projekt ustawy przewidujący głosowanie nad budżetem nie jak dotychczas według poszczególnych pozycji, lecz nad globalnymi sumami kredytów poszczególnych ministerstw.

Przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Jacques Duclos wystąpił z surową krytyką projektu rządowego i podkreślił m. in., że:

1) Projekt ogranicza zasadnicze uprawnienia parlamentu w dziedzinie kontroli wydatków państwa.

2) Nowe podatki projektowane przez rząd obciążają przede wszystkim masy pracujące.

3) Wzrost podatków pociągnie za sobą nieuniknioną wyżkę cen, otwierając drogę do dalszej inflacji.

4) Rząd Queuille'a zrzuca na barki pracujących koszty ostatniej wojny i koszty awanturniczej polityki imperialistów amerykańskich. Wyrzucenie się odszkodowań niemieckich i wzrost wydatków na wojsko są logicznym następstwem planu Marshalla. Już w tej chwili wydatki wojskowe rządu francuskiego przekraczają sumy, otrzymane z tytułu t. zw. „pomocy amerykańskiej“.

5) Projekt rządowy umożliwi ukrycie rzeczywistej wysokości kredytów wojskowych przez umieszczenie szeregu sum w globalnych sumach budżetów innych ministerstw.

6) Polityka finansowa rządu Queuille jest całkowicie uzależniona od Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). Projekt budżetu rządu

Queuille będzie rozpatrzony we wtorek przyszłego tygodnia przez komisję finansową zgromadzenia narodowego i przejdzie następnie pod obrady zgromadzenia.

Hitler opłacał prasę amerykańską

Wielkie koncerty Hearsta, Howarda i Mac Cormicka — otrzymywały w czasie wojny instrukcje z Berlina

NOWY JORK (PAP). Znany publicysta amerykański Johannes Steel opublikował artykuł, w którym wskazuje na ścisłą łączność, jaka istniała i istnieje między reakcyjną prasą w USA a faszyzmem niemieckim.

Setki ton dokumentów, wydobytych z archiwów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa propa-

gandy i centrali kontrywiadu — pisze Steel — dowodzą niezbicie, że kampania prowadzona podczas wojny przez część prasy amerykańskiej, a zwłaszcza przez gazety Hearsta, Scripps-Howarda i Mac Cormicka, kierowała się instrukcjami niemieckiego sztabu generalnego, przekazywanymi za pośrednictwem jego agentów w USA.

Wojska Markosa atakują bez przerwy

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że na froncie Vitsi jednostki drugiej dywizji armii demokratycznej zaatakowały miejscowości Sytaria i Anonimo. W Macedonii środkowej oddziały armii demokratycznej, działające na półwyspie Halcikidis, wkroczyły do miasteczka Ormilja oraz zajęły wsi Prowlaka i Agios Nikolas. Artyleria przeciwlotnicza armii demokratycznej zestrzeliła dwa samoloty nieprzyjacielskie.

RZYM (PAP). Jak donosi radio Wolnej Grecji, w mieście Lamia rozstrzelano 12 patriotów greckich, którzy zostali skazani na śmierć przez ateński sąd doraźny. W okolicy Seres rozstrzelano 5 patriotów za rzekome udzielanie pomocy powstańcom.

Głodowe racje żywnościowe w Bizonii

BERLIN (PAP) — Zamierzone zmniejszenie racji żywnościowych a przede wszystkim chleba w Bizonii wywołało obawę, że również i w zachodnich sektorach Berlina może nastąpić podobne ograniczenie przydziałów żywności. W kołach angielskich przewidują, iż zmniejszenie przydziałów chleba w Berlinie zachodnim może okazać się konieczne w stopniu jeszcze większym niż nastąpiło w Niemczech zachodnich.

BERLIN (PAP) — Rząd północnej Nadrenii — Westfalii wystosował do brytyjskich władz wojskowych memoriał wskazując na wielkie zwiększenie kosztów okupacyjnych w tej prowincji, które wyniosły 1.566 milionów marek w roku ubiegłym w stosunku do 342 milionów marek w roku 1945. Memoriał wymienia znaczne ilości rozmaitych artykułów przemysłowych, mebli, odzieży, obuwia, itp. które zostały przez prowincję Nadrenii — Westfalii wysłane wagonami do Anglii.

W liczbie tych przedmiotów znalazło się m. in. 131 tysięcy dywanów, 90 tysięcy foteli, 54 tysiące sypialni oraz 3 i pół miliona butelek wina reńskiego.

W kilku wierszach

(—) Jak wynika z danych oficjalnych, w chwili obecnej w Belgii zarejestrowanych jest 200 tys. bezrobotnych. W porównaniu z listopadem b. r. oznacza to wzrost liczby bezrobotnych o 12 procent.

(—) W Bombaju trwa już czwarty dzień strajk hinduskich robotników portowych. W demokratycznych kołach akcja robotników portowych uważana jest za protest przeciwko represjom policyjnym i prześladowaniu organizacji postępowych w Indiach.

Fiasko doktryny Trumana

Wallace nawołuje do gruntownej zmiany amerykańskiej polityki zagranicznej

NOWY JORK (PAP). Przemawiając na wydziale prawa uniwersytetu w Yale, przewodniczący Partii Postępowej Henry Wallace ponownie wypowiedział się za podjęciem bezpośrednich rozmów między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim celem pokojowego uregulowania istniejących między nimi rozbieżności.

Wallace stwierdził, że polityka dotychczasowa nie przyniosła Stanom Zjednoczonym wielkich sukcesów. W Chinach załamała się ona całkowicie. Mimo olbrzymiej pomocy amerykańskiej, Ciang-Kai-Szek nie zdołał się oprzeć naporowi chińskich wojsk ludowych. W Europie zachodniej, jakkolwiek nie jest to tak bardzo widoczne, Stany Zjednoczone przegrywają bitwę o Niemcy.

Podkreślając, że gospodarka narodowa USA opiera się obecnie na „dwóch szczytach“ — programie zbrojeń i programie pomocy zagranicy — Wallace wezwał Stany Zjednoczone do odrzucenia obu tych szczytów i stanięcia na własnych nogach, do skoncentrowania całego wysiłku w kierunku rozwoju produkcji pokojowej, która jedynie jest dźwignią postępu.

Protest rządu koreańskiego w ONZ

MOSKWA (PAP) — Z Penian donoszą, iż 10 bm. minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak-Hen-En przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeşe, w której w imieniu rządu koreańskiego wyraził protest przeciwko decyzji komisji politycznej zgromadzenia generalnego niedopuszczenia delegacji koreańskiej republiki ludowo-demokratycznej do udziału w debatach nad kwestią koreańską.

Podkreślając, że decyzja komisji politycznej świadczy o rażącym zignorowaniu słusznych żądań woli narodu koreańskiego, depeşa ministra Pak-Hen-Ena stwierdza: „rząd koreański ocenia tę decyzję jako dalszą próbę pewnych państw rozpatrywania kwestii koreańskiej na sesji Zgromadzenia bez udziału prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego. Rząd koreański uważa za nieodzwonnie oświadczyć, że w wypadku powzięcia na sesji Zgromadzenia Generalnego uchwały

w sprawie Korei bez udziału jego delegacji, rząd koreański i cały naród koreański nie uznają takiej uchwały, będą kontynuować walkę o niezwłoczne wycofanie wszystkich wojsk obcych z Korei, o zjednoczenie całego kraju i stworzenie jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego“.

Duet podżegaczy w Izbie Gmin

LONDYN (PAP) — Omawiając ostatnią dyskusję nad polityką zagraniczną rządu brytyjskiego w Izbie Gmin, dziennik „Daily Worker“ stwierdza, że debaty toczyły się pod znakiem podżegania do wojny. Głównymi uczestnikami debaty byli Bevin i Churchill, którzy należą do minionej epoki i potrafią myśleć tylko kategoriami organizowania międzynarodowych bloków kapitalistycznych, skierowanych przeciwko krajom demokratycznym. Bevin i Churchill — pisze „Daily Worker“

zwracają się z nadzieją w stronę Stanów Zjednoczonych oczekując, że stamtąd nadejdzie pomoc dla uratowania chwiejącego się kapitalizmu państw zachodnio-europejskich. Bevin i Churchill liczą na to, że zawarcie tzw. „paktu atlantyckiego“ dopomoże im w realizacji ich agresywnych planów. Jednakże — pisze w zakończeniu „Daily Worker“ — podżegaczom wojennym z Churchillem i Bevinem na czele nie uda się nigdy zrealizować swych planów z tej prostej przyczyny, że olbrzymia większość ludów na świecie pragnie pokoju i będzie broniła pokoju.

Barbarzyńskie represje rządu Queuille'a w stosunku do górników francuskich

PARYŻ (PAP) — W ramach akcji represyjnej przeciwko górnikom, sąd w St. Etienne skazał 8 górników na karę aresztu od 2 do 6 miesięcy. Wyrokiem sądu w Chalons — sur Saone 8 górników z Moteau zostało skazanych na kary do 4-eh miesięcy aresztu i 10 tysięcy franków grzywny.

Pomimo zakończenia strajku górników, stan wyjątkowy na terenie zagłębi węglowych trwa, a zebrania i wiece robotnicze są zakazane. Deputowana komunistyczna departamentu Loary Denise Bastide postanowiła zło-

żyć w tej sprawie interpelację w Zgromadzeniu Narodowym.

W St. Savournin odbył się pogrzeb 2 ofiar katastrofy w kopalni Cadolive. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób, dając tym wyraz swej woli, aby została wznowiona kontrola delegatów górniczych w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Zbiórka pieniędzy na rzecz rodzin i dzieci górników przekroczyła 335 milionów franków.

W Marsylii został aresztowany sekretarz związku zawodowego marynarzy — Serano.

Monopolisci amerykańscy rządzą w Indonezji

HAGA (PAP). Holenderskie dzienniki postępowe omawiając sytuację w Indonezji, podkreślają, że stosunki holendersko-indonezyjskie bardzo się zaostrzyły ostatnio. Nie jest wykluczone rozpoczęcie ponownych agresywnych kroków przez wojska holenderskie przeciwko republice indonezyjskiej.

Dziennik „de Waarheid“ stwierdza, że

amerykańskie kola finansowe ingerują co raz bardziej w stosunki holendersko-indonezyjskie. Dziennik zaznacza, że rząd holenderski informuje kapitalistów amerykańskich o sytuacji w Indonezji, ale nie zdaje sprawy ze swych posunięć parlamentu holenderskiego. Monopolisci amerykańscy rozszerzają coraz bardziej swą penetrację we wszystkich koloniach holenderskich.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

Filimonow odpowiadał z widoczną niechęcią.

— Gdzie i kiedy ukończyliście instytut?
— W 1930 r. M.I.I.T.

— Prosto z instytutu przybyliście na Daleki Wschód.

— Tak. Pracowałem przy budowie dróg w charakterze inżyniera-mechanika.

— Skąd rodem?

— Z Donieckiego basenu. — Filimonow uśmiechnął się: — Wszystkie te dane znajdują się w ankietach wydziału personalnego.

— Czy odpowiedzi te sprawiają wam przykrość? — żywo zapytał Wasyli Maksymowicz. — Narazie zadawałem wam pytania wstępne, które nie są obraźliwe ani w formie, ani w treści. Dalej zaś, chciałbym wam zadać kilka obraźliwych pytań. Chciałbym o czymś umówić się z wami już na początku. Sidorenko powtórzył mi waszą prośbę, ale ja nie mam zamiaru odpuszczać was na zachód. Czy będziemy kontynuować rozmowę?

Filimonow wzruszył ramionami. Batmanow rzucił szybkie spojrzenie na Kowszowa — ten siedział pochylony nad stołem.

— Słyszałem, że powiedzieliście: moja posada nazywa się „inżynier transportu“.

Czy wy macie inny punkt widzenia na tę pracę? Proszę mi odpowiedzieć na moje niedelikatne pytanie: co robiliście na budowie od początku wojny?

Batmanow miał sposób prowadzenia rozmowy nie odrywając uważnego spojrzenia od rozmówcy. Nie posiadał bzdurnego zwyczaju wielu naczelników rozmawiania z ludźmi w sposób roztargniony, szukając czegoś w papierach.

— Trudno jest odpowiedzieć na wasze pytanie — odpowiedział Filimonow. — Trzeba powiedzieć dwa słowa, albo też mówić bardzo wiele.

— To już wasza sprawa. Odpowiadajcie jak wam jest wygodniej. Nie będę skrywał, że wole, abyście odpowiadali obszernie.

Filimonow milczał, potem zaś wypowiedział się szczerze i szorstko, bez wykreptów i bez żadnych prób usprawiedliwiania się. Naczelnik słuchał uważnie, podparłszy głowę ręką. Na stole dwa razy zadzwonił telefon, naczelnik nie podniósł słuchawki.

Batmanow mało siedział przy biurku. Najczęściej chodził po gabinecie albo przysiadł się gdzieś z boku. Widocznie ogromne biurko z ciężkim marmurowym kolumnarzem, który wyobrażał grube lwów na

skalach — przeszkadzało mu. Podniósł się z fotela i przesiadł się bliżej Załkina i Kowszowa.

— Wyciągnę z waszych słów wniosek, dobrze? — zapytał Wasyli Maksymowicz Filimonowa, i po krótkiej pauzie, powiedział lekko zmieniając głos:

— Nie jestem zadowolony ze swojej pracy na budowie. W czasie wojny, człowiek pragnie pracować więcej i lepiej. Ale ja nie wiem, czy warto zajmować się naszą budową? Tu od pierwszych dni wojny, czekali na rozkaz o konserwacji jej, czekałem i ja. Istnieją tu tylko w myśl prawa inercji, razem ze wszystkimi. Moje nie właściwe postępowanie, plynie z niewłaściwego postępowania całego kolektywu. Prosiłem uczciwie, aby mnie puścili na front i proszę o to teraz. To wszystko?

— Przypuśćmy, że wszystko — zgodził się Filimonow. Zbłądł, gdyż rozmowa zenerwowała go. — Jeśli sądziłem o czymś nieprawidłowo, to jednakże nie jest dla mnie jasne, gdzie zaczyna się moja pomyłka i gdzie się kończy?

— Pomogę wam znaleźć początek i koniec błędu — obiecał Batmanow. Ale nie słowami. Prowadzić rozmów na tematy oderwane więcej nie będziemy.

— Czy chcecie mnie zostawić na budowie, czy tak mam was rozumieć? — powiedział Filimonow. — Co mam obecnie robić?

Naczelnik podniósł się, Filimonow wstał także. Wasyli Maksymowicz przespacero-

wał się do okna i spowrotem. Zielony chodniczek tłumil jego kroki.

— Proponuję coś-nieco zmienić w samej strukturze zarządu, a w szczególności zaś — zorganizować nowy specjalny wydział: automobilowo-mechaniczny. Jak zapatrujecie się na to?

— Decyzja bezwzględnie słuszna — od razu zgodził się Filimonow.

Batmanow i Załkind spojrzeli na siebie. — Mówili mi, że wy przez pewien czas nalegaliście na utworzenie takiego oddziału.

— Nalegałem. Rurociągu nie można zbudować, zanim się nie przebiją w tajdże drogi i nie zorganizuje transportu. Zanim się przystępuje do spawania rur, należy je przed tym rozwinąć wzdłuż całej trasy. Posiadamy dużo aut, ale pozostają one bez dozoru. Jedyny inżynier transportu mógł wykonać tylko pracę statystyczną i rachunkową. Nie udało mi się dowieść kierownictwu najprymitywniejszych rzeczy.

— Dlaczego? — zainteresował się Załkind.

Filimonow speszył się:

— Moja propozycja została przyjęta, jako próba stworzenia dla siebie specjalnego działu i placówki awansu. Naczelnik budowy powiedział:

— Podwyższę wam pensję nie powiększając personelu, po co bez sensu płodzić nowe oddziały?

Co mówią liczby

Ponad 290 miliardów zł. na inwestycje w 1949 r.

Dalsze wielkie postępy w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i rozwoju rolnictwa

NA ZJEZDZIE kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego, który odbył się kilka dni temu w Warszawie, tow. Jedrychowski podał w swoim referacie następujące cyfry: w 1946 roku Państwowy Plan Inwestycyjny wyniósł 58,8 miliarda zł. w roku 1947 — plan ten wzrósł do 127,6 miliarda zł., w bieżącym roku 1948 — powiększony on został do sumy 221 miliardów, a na rok 1949 projekt planu inwestycyjnego przewiduje z samych tylko środków państwowych ponad 290 miliardów zł., nie licząc zaplanowanych kredytów i inwestycji państwa, które w ciągu roku mogą być włączone do planu oraz nie licząc sum, które wydadzą na inwestycje — spółdzielczość i samorząd z własnych środków finansowych.

Zarówno bezustanny i szybki wzrost inwestycji, jak też suma 290 miliardów zł., na rok 1949, są tak imponujące w swojej wymowie, zawierają w sobie taki potężny rozmach twórczy, że wymagają one specjalnej uwagi.

O czym mówią te cyfry? O dalszych wielkich postęпах w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i podniesienia rolnictwa, o nowych fabrykach i domach mieszkalnych, które powstaną w miastach i osadach, o setkach tysięcy robotników, których zapotrzebują przemysł o nowych maszynach i urządzeniach inwestycyjnych, które sprowadzimy z zagranicy, o wzmocnieniu podstawy technicznej dla dalszego rozwoju ruchu spółzawodnictwa i dalszego wzrostu wydajności pracy, o bezustannym wzroście socjalistycznego sektora w gospodarce państwa, o wzroście wewnętrznej potęgi Polski i jej znaczenia na świecie i w ogólnym rezultacie tych przemian: o stałym podnoszeniu się dobrobytu klasy robotniczej i mas ludowych kraju.

DROGA do zamożności świata pracy w państwie socjalistycznym (ZSRR) i w państwach idących ku socjalizmowi (Polska i inne kraje demokracji ludowej), prowadzi przez ciągłe pomnażanie dochodu narodowego i przez sprawiedliwy rozdział tego dochodu. Te dwa czynniki zamożności mas są od siebie ściśle zależne. Kwestia sprawiedliwego rozdziału dochodu — to nie jest kwestia dobrej woli rządu. To jest kwestia jego siły gospodarczej. Żeby rząd mógł sprawiedliwie dzielić dochód narodowy wśród tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio go stwarzają, wśród robotników, pracowników umysłowych, chłopów pracujących i innych ludzi pracy, po to sektor uspołeczniony naszej gospodarki musi być tak silny, winien posiadać taką de cydującą przewagę we wszystkich dziedzinach gospodarki naszego państwa, żeby rząd mógł w jak największym stopniu być niezależny od elementów kapitalistycznych w kraju. To znaczy, żeby rząd mógł jak najmniej towarów kupować od nich na zapotrzebowa nie ludności, żeby mógł coraz bardziej obejść się bez ich usług produkcyjnych: budowlanych, transportowych czy innych, żeby droga szeroko rozbudowanej sieci państwowych i spółdzielczych domów towarowych i sklepów, mógł w coraz większym stopniu wyeliminować elementy kapitalistyczne z pośrednictwa w handlu i t. d.

IM SŁABSZYM i węższym jest sektor uspołecznionej gospodarki w państwie, tym większą rolę gospodarce odgrywają elementy kapitalistyczne, tym większa też część dochodu przecieka do ich kieszeni z sektora uspołecznionego i tym mniej zostaje do podziału dla świata pracy. Tym niższy jest więc poziom życia klasy robotniczej.

I odwrotnie: im mocniejszy, szerszy i bardziej rozbudowany jest sektor uspołecznionej gospodarki, na którym opiera się rząd lu-

dowy, tym bardziej jest on w stanie ograniczyć i wyprzeć elementy kapitalistyczne, tym mniej mają one możliwości przechwywania dochodu z uspołecznionego sektora dla siebie i tym więcej pozostaje go w obrębie uspołecznionej gospodarki. Od rozwoju tych właśnie procesów zależy stopień, w jakim rząd ludowy jest w stanie przeprowadzić politykę sprawiedliwego podziału dochodu narodowego wśród ludzi pracy.

JESLI w 1948 roku klasa robotnicza żyje lepiej, niż w 1947, a w 1947 żyła lepiej niż rok czy dwa lata wstecz — to wytlumaczenia tego zjawiska należy szukać w o-wych bezustannie z roku na rok wzrastających sumach inwestycyjnych.

Dzięki słusznej polityce naszej partii i przy pomocy pracy milionów, rząd lokował te sumy w odbudowę, rozbudowę i przebudowę naszej gospodarki. W ten sposób rozszerzał on sektor gospodarki planowej, zwiększał jej socjalistyczny ciężar gatunkowy w państwie, ograniczał elementy kapitalistyczne i w miarę tego powoli, ale systematycznie podnosił stopień życiową mas pracujących. Suma 290 miliardów zł. na inwestycje oznacza, że w 1949 roku wszystkie te procesy gospodarcze i polityczne zostaną jeszcze bardziej nasile-

ne i że w rezultacie tego żyć będziemy wówczas lepiej niż obecnie.

ALE 290 MILIARDÓW oznaczają jeszcze jedną ważną rzecz: oznaczają one rozwój i wzrost naszej więzi międzynarodowej ze światem. Znajduje w nich wyraz nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Bez tej więzi, bez tej pomocy byłby w ogóle nie do pomyślenia cały dotychczasowy rozmach naszej polityki inwestycyjnej. Wystarczy nadmienić, że na mocy zawartej w roku bieżącym umowy ze Związkiem Radzieckim, Polska otrzymała na dogodnych warunkach najbardziej nowoczesne urządzenia przemysłowe na 450 milionów dolarów. Należy również podkreślić doniosłą rolę, którą Czechosłowacja odgrywa w naszych planach inwestycyjnych.

W TEN SPOSOB, dzięki słusznej naszej wewnętrznej i zagranicznej polityce posuwamy się naprzód — do socjalizmu. Posuwamy się wbrew trudnościom stawianym nam przez międzynarodowy imperializm i wbrew klędom, które nam rzuca pod nogi rodzima reakcja. 290 miliardów zł. na inwestycje w 1949 roku — to jeszcze jeden nowy i wielki krok naprzód na tej drodze.

Jerzy Nawrót

Śpichrz Polski odzyskany do uprawy

Żuławy wydarte wodzie

Żuławy stanowią jedną z najpiękniejszych kart naszego powojennego wysiłku odbudowy i usuwania zniszczeń wojennych. Ta wielka, niezwykle żyzna ziemia zalana była przez okupanta wodą, porośła chwastami i wikliną. Wyrwaliśmy ją z wody kawał po kawał, w największym wysiłkiem i ogromnym nakładem kosztów. Ten wysiłek daje już dziś swe owoce w postaci doskonałych, niespotykanych gdzie indziej plonów, jakie nie dawno zebraliśmy. Jesienne siewy przeprowadzone na Żuławach objęły półtora razy większy teren, niż w roku ubiegłym, tylnokrotnie większe też będą plony, jakie w przy-

szłym roku tam zbierzemy. Na Żuławach obsiano jesienią ponad 22 tys. ha a więc o ponad 140 proc. więcej, niż w ubiegłym roku. Pšenica obsiano 14,5 tys. ha, żytem 13,8 tys. ha, rzepakiem 900 ha itd. Zasiewy rzepaku ozimego w porównaniu z rzepakiem ubiegłym wzrosły o 280 proc., a zasiewy jęczmienia ozimego nawet o 680 proc. W ciągu przyszłego roku zostaną przygotowane do zagospodarowania ostatnie kawały ziemi, wydartej przez nas wodzie. Żuławy staną się znowu śpichrzem Polski, jej najżyźniejszą i najbardziej cenną ziemią.

Siły Kuomintangu w rozsypce

Armia ludowa u wrót Nankinu

Nankin, w grudniu.
Los Nankinu, stolicy kuomintangowskich Chin, do której zaledwie przed trzema laty odbył triumfalny wjazd Czang-Kai-Szek, jest już przesądzony. Nawet w kołach najwyższych dostojników kuomintangowskich nie ukrywa się, że po przegraniu bitwy o Suzou upadek

Nankinu jest kwestią najbliższych tygodni. Jest rzeczą znaną, że o ile z Nankinu wyjechał różni nieoficjalni półoficjalni lub nawet całkiem oficjalni doradcy wojskowi, gospodarze i finansowi Czang-Kai-Szeka, to większość przedstawicieli prywatnych firm zagranicznych pozostała na miejscu. Jest w tym

— jak mówią tutaj — prosta kalkulacja kupiecka. „Wola już teraz nawiązać stosunki handlowe z Rządem Ludowym, niż dzielić nadal niepewny los Czang-Kai-Szeka.

„Ale zwycięstwa wojsk ludowych, które wywołały panikę w obozie Czang - Kai - Szeka, zostały przyjęte przez masy robotnicze i drobniomieszczańskie z, niebywałym podnieceniem. Wzrastający głód w mieście doprowadza ludność do częstych wystąpień przeciw bogatym spekulantom żywnościowym. Wystąpienia te z reguły zamieniają się w demonstracje antykuomintangowskie. Na murach domów coraz częściej widzieć można wypisane hasła „Czerwony na wyzwolenie“, „Czerwona Armia naprzód“, „Nie damy Czang - Kai - Szekowi uciec“.

Sytuacja w obozie kuomintangowskim pogarsza się z dnia na dzień. Wyrazem tego są nie tylko wzrastające tarcia między Czang-Kai-Szekiem, a generałami sztabu kuomintangowskiego na tle rozdziału dostaw amerykańskich, które obecnie przychodzą nie ze Stanów Zjednoczonych, lecz z Japonii. Wyjazd madame Czang - Kai - Szek do Waszyngtonu jeszcze bardziej podniecił paniczne nastroje w obozie kuomintangowskim. Wiadomości, jakie dotarły do Nankinu o przyjęciu „madame“ w Stanach Zjednoczonych, nie wywołały zadowolenia w tutejszych kołach rządowych.

Mówią tu o tajnym raporcie ambasadora chińskiego w Waszyngtonie dr. Wellingtona Koo, który zawiadomił Czang - Kai - Szeka, że amerykańska pomoc wojskowa będzie odtąd przekazywana kuomintangowskim dowódcom okręgów, głównie na południu Chin, aby stworzyć fundament dla zorganizowania miejscowego oporu w poszczególnych prowincjach przeciw rządowi ludowemu. Raport ten świadczy o tym, że w sferach amerykańskich liczą się nie tylko z upadkiem Nankinu, ale też z bliskim opanowaniem całych Chin przez Armię Ludową.

Przegląd prasy radzieckiej „Grudzień w Pradze“

Wszystkie gazety moskiewskie zamieszczają dziś wiadomość o przyjęciu, które urządził minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow na cześć delegacji rządowej Republiki Czechosłowackiej.

Na przyjęciu byli obecni kierownicy delegacji handlowych Mongolskiej Republiki Ludowej, Rumunii, Norwegii, Finlandii, Włoch, Polski i Ludowe - demokratycznej Republiki Korei.

Gazety podkreślają, że przyjęcie odbyło się w ciepłej i przyjaznej atmosferze.

W artykule pt. „Grudzień w Pradze“, zamieszczonym na łamach „Literaturnej Gazety“ W. Miedow pisze:

„Przyjazd do Moskwy czechosłowackiej delegacji rządowej z premierem Zapotockim na czele odegra, według powszechnej opinii pa nującej w Pradze, ważną rolę w dziele utrwalenia przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją.

Warto przypomnieć, że w tych dniach mija pięć lat od chwili zawarcia układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między ZSRR a Republiką Czechosłowacką. Układ ten podpisany w Moskwie w dniu 12 grudnia 1943 roku był najważniejszym etapem historycznym na drodze rozwoju stosunków radziecko-czechosłowackich. Scementowany krwią narodów Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, walczących ramie przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi, układ ten złożył mocne podwaliny powojennej współpracy obu krajów.

W ciągu minionych pięciu lat współpraca ta wzmacniała się z każdym dniem. Związek Radziecki nie ograniczył się do wyzwolenia Czechosłowacji od okupantów niemieckich. Pomagał on usuwać następstwa zniszczeń wojennych, utrwalał potęgę przemysłową Republiki Czechosłowackiej.

Umocnił się przyjaźń i współpraca między ZSRR i Czechosłowacją, pomyślnie zakończył pierwszy w Czechosłowacji planu gospodarczego i perspektywy planu pięciu letniego rodzą silną wiarę w triumf sprawy pokoju i postępu i przyjaźni między narodami.

W. Miedow pisze, że atmosfera optymizmu i pewnością iutra panuje w Czechosłowacji w ciągu tych przepięknych dni grudniowych.

150 LAT WYŻSZEJ SZKOŁY INŻYNIERÓW MORSKICH.

W tych dniach obchodził w Moskwie 150-letnie swego istnienia Wyższa Szkoła Inżynierów Morskich im. Dzierżyńskiego, założona w r. 1798. Wśród absolwentów tej szkoły znajduje się wielu wybitnych budowniczych marynarki rosyjskiej, m. in. Popow, Amosow, Bubnow

Interpelacje noszuch Czytelników

Sprawa sklepu rzeźniczego Nr 49

Towarzyszu Redaktorze!
Pragnę opisać na łamach „Głosu“ stosunki, anujące w sklepie rzeźniczym przy ul. Armii Czerwonej 13 (punkt rozdzielczy Nr 49), który prowadzi ob. Janina Lisowska. Dnia 2 grudnia żona moja posłała naszą 9-letnią córeczkę z kartkami dziecięcymi po 2 kg należącego nam się mięsa. Zamiast mięsa, dziewczynka przyniosła, kawał kości i kilka okrawków. Żona pobiegła zapytać, czy przypadkiem wydający mięso nie pomylił się. Jąszyła w

odpowiedzi, że za 6 zł nie może żądać niczego lepszego, że on i tak dokłada do tego „interesu“, że będziemy jeść jeszcze „gorsze mięso i palce liżać itd.

Jest to nie pierwszy wypadek podobnego traktowania robotników tej dzielnicy przez właścicieli sklepu 49. Myślę, że takie stosunki są niedopuszczalne i nie wątpli, że interwencja „Głosu“ odniesie pożądany skutek.

B. M.

Pociąg 549 a przystanek w Bratoszewicach

Szanowny Obywatelu Redaktorze!
W bieżącym roku został uruchomiony przy stank kolejowy w Bratoszewicach, co przez okolicznych mieszkańców, a przede wszystkim przez młodzież szkolną zostało powitane z wielkim zadowoleniem. Ale gdy wszedł w życie zimowy rozkład jazdy, okazało się, że pociąg Nr 549, który wychodzi z Głowna o godz. 19.27 nie przystaje w Bratoszewicach. Jest to szczególnie niewygodne dlatego, że pociąg ten kursuje również w dni świątecz-

ne, kiedy nie ma pociągu 547, kursującego tylko w dni robocze. Codziennie około dwudziestu osób czeka daremnie na stacji, licząc na to, że pociąg się zatrzyma.

Zwracam się za pośrednictwem „Głosu“ z ogólnym apelem do PKP, by zechciał przywrócić przystanek w Bratoszewicach również dla pociągu Nr 549.

Wacław Janik
uczeń Szkoły Przemysłowej
i tkacz PZPW Nr 35

To i owo

Oferta z Himalajów

Co miało miejsce parę miesięcy temu, powiemy, w Koninie?

W Koninie miało miejsce otwarcie mostu. Co się wydarzyło niedawno we Wrocławiu? We Wrocławiu wydarzyło się otwarcie mostu. Co stanowiło gwóźdź sezonu, weźmy np. zimą, w Szczecinie.

W Szczecinie gwóźdź sezonu stanowiło otwarcie mostu.

Otwarcie mostu nastąpiło ponadto jeszcze w szeregu miejscowościach, których nazwy nie pamiętam — w terminach, można powiedzieć, dość regularnych, najrzadziej co miesiąc. Jeśli wspomnę o tym, to, uchowaj Boże, nie dlatego, abym miał coś przeciw mostom prosię bardzo, niech się wznoszą, niech łączą brzegi, przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę suchą nogą)... Szkopy ich tylko poniszczyli i powysadzali, że i tak i tak nie mamy ich dosyć. Budujmy je więc, mosty budujmy...

Chodzi właśnie, akurat w związku z tym, o coś bardzo dla naszych mostów pochlebnego. Sława ich przekroczyła znacznie granicę naszego kraju, ba, całej Europy — doszła nieomal do nieba.

Dowodem tego pismo, jakie zostało nadesłane do Warszawy z niebiosznego Tybetu.

„CHCĘ USZCZĘŚLIWIĆ SWÓJ LUD — pisze władca Tybetu, szanowny ob. Dalaj - Lama — MOSTEM ŻELAZNYM, SKONSTUOWANYM W POLSCE“.

Zauważcie: Polskie Towarzystwo Eksportowo-Importowe w Warszawie ma wszak na składzie rozmaite i nader bogaty asortyment towarów, a władca egzotycznej krainy, zamieszanej w Himalajach nie „winszuje“ sobie niczego innego, tylko polskiego mostu. Lud — zaznacza — chce uszczęśliwić...

Ano, chwala naszym konstruktorom — „wodniakom“, robotnikom i majstrom budującym mosty. Choć i z tytułu swej pracy dla kraju mają rzymskie prawo z podniesioną głową chodzić, teraz należy im się i nos zadrzeć do góry, albowiem:

„Przejdziem Wisłę, przejdziem Odrę, przejdziem Tybet“...

Et.
P. S. A co do otwarcia mostu w Koninie czy nawet Świdowie, bardzo proszę, obywateli, z większym jeszcze szacunkiem ustosunkowywać się. Nie byle jak się te mosty buduje i stawia, kiedy sława ich się szerzy aż w dalekiej Azji.

Towary polskie wędrują w świat

Ożywienie handlu z Dalekim Wschodem

Duński motorowiec „Mongolia“ zabrał z Gdyni do portów Dalekiego Wschodu duży asortyment produktów polskiego przemysłu. Słano otrzymała wkrótce zamówione gwóźdźe polskiej produkcji, Indie salmiak, a Hong - Kong dwaście ton polskich stożków do kapeluszy wraz ze 117 tonami blachy cynkowej. Dotychczas do portów Dalekiego Wschodu odchodziły z Polski jedynie niewielkie ilości towarów, kró-

re przesyłano były drogą pośrednią, to znaczy z portów polskich płynęły do wielkich portów węzłowych, jak Antwerpia lub Londyn i tam były przeladowywane na statki, płynące bezpośrednio na Daleki Wschód. „Becne“ ożywienie, jakie zaznacza się w polskim i czechosłowackim handlu z Dalekim Wschodem, pozwoliło na bezpośrednie przesyłanie towarów do tego odległego kraju.

Rosną siły pokoju i demokracji — słabną siły imperializmu!

Tow. Józef Pokorski

Biografia tow. Pokorskiego, to właściwie „nie nowego pod słońcem”. Takie koleje losu, jakie przechodził on, to prawie „standart życiowy” wielu, wielu setek tysięcy ludzi okresu niedoli sanacyjnej. W okresie dzieciństwa tow. Pokorskiego (urodził się w 1907 r.) tylko pewna grupa najbardziej uświadomionych robotników nie godziła się z istniejącym stanem rzeczy. Pozostali nie umieli się jeszcze buntować.

Nie buntował się więc i Józef, kiedy poszła do pracy jego czternastoletnia siostra. Wiedział przecież że matka poszła do pracy mając zaledwie 12 lat. Węc niby porządek rzeczy był zachowany. Nie buntował się jeszcze i wtedy, kiedy musiał rzuć gimnazjum, bo koszty nauki wypęły akurat tyle, ile zarabiali ojciec i matka razem. Nie czuł się pokrzywdzony, kiedy zamiast do szkoły zaczął chodzić do fabryki mając lat piętnaście. Może nawet napawał go dumą fakt, że stanie się „podpora rodziny”.

Przyszli jednak czas, że bunt zaczął się w nim rodzić. Najpierw w sposób nieokreślony — żywiołowy, nie posiadający ujęcia w żadnej formie. Dopiero później.

Zaczęło się to już podczas pracy u A. Meistra. Narastało w czasie częstych okresów bezrobocia — tak długich, że od 1923 r. do 1926 r. tow. Pokorski przepracował zaledwie... 6 lat łącznie. Najdłuższe „pobaszał” u Stajnera (obecnie PZPB Nr 3, oddział „B”). Tam właśnie jego bunt nabrał określonych zorganizowanych form. W tej fabryce bowiem zetknął się z komunistami. Było to w r. 1922, a w 34-ym już jako towarzysz „Ignac” był członkiem komitetu dzielnicowego. Pracował aktywnie. Ocenia to organizacja partyjna, wysuwając go na stanowisko sekretarza K. D.

Wkrótce po tym, wpadł w oko dyrekcji i po jednej z „normalnych” przerw w pracy nie przyjeżdżał do Stajnera.

Był to najcięższy okres w moim życiu — wspomina tow. Pokorski — żona również zredukowano (pracowała u Gejera) i zachorował mi dziecko. Gdyby nie pomoc towarzyszy — nie dożyłoby do dziś. Nie było co dać mu jeść. Towarzysze robili składki i przyjeżdżali mi pieniądze do domu.

Dopiero w 1929 r. dostał się do Kindermana w charakterze robotnika podwórzowego.

Przyszli Niemcy — fabryka stanęła. Wywieźli go do Rzeszy. 6 listopada uciekł. Ukrywał się w ciachu dwóch tygodni, a gdy ziemia zaczęła palić mu się pod nogami, uciekł do G. G. pozostawiając dziecko i żonę na łasce losu. Tak trzeba było.

Ukrywał się w kieleckim, gdzie nawiązał kontakty z Partią. Do Łodzi wrócił 29-go stycznia, do fabryki złożył się 30-go do partii tego samego dnia. W lutym został wybrany sekretarzem dzielnicy „Górna - Prawa” i do dziś pełni tę funkcję. Jego kandydatura jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy została ponarąta przez wszystkich towarzyszy, którzy się z nim zetknęli.

Władzeli, że tow. Pokorskiego nie powstydzi Łódzka Organizacja Partyjna.

Eksport grzybów i jagód

W ramach obrotu wolno-dewizowego oraz częściowej wymiany handlowej, spółdzielnia „Las” wywoziła za granicę w drugiej połowie bieżącego roku szereg artykułów, pochodzących z ubocznych użytków leśnych. Między innymi wymenit należy wysłanie do Anglii 1180 ton świeżych czarnych jagód, 55 ton kurk solonych, 0,5 tony pieściżeczka suszonego oraz 15 ton borowików solonych do Szwajcarii.

Poza tym w drugiej połowie br. spółdzielnia „Las” wywoziła do Stanów Zjednoczonych 5 ton grzybów suszonych oraz wysłała próbne partie do Rio de Janeiro oraz Konga Belgickiego.

NA NAUKĘ NIGDY NIE ZAPÓŹNO

Kurs dla analfabetów w PZPW Nr 39

„Na naukę nigdy nie zapóźno”. Ze zdanie to nie jest frazesem, świadczy sam fakt zastosowania go w praktyce w PZPW Nr 39.

Mniej więcej przed dwoma tygodniami kierowniczka świetlicy naszych Zakładów, ob. Lorek w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym i Dyrekcją Zakładów zorganizowała przy świetlicy fabrycznej kurs dla analfabetów.

— Prawda mówiąc — zaznacza ona — miałam niemało kłopotu z samym przekonaniem robotników o słuszności ich uczęszczania na kurs, ale nie żałuję tego wcale, teraz, kiedy widzę że zachody moje dały pozytywne wyniki.

Czy pozytywna? Należy przyznać, że tak. Kurs — co prawda nieliczny, tylko siedem osób — niemniej fałszywy wstyd, jaki opanował robotników, po uzyskaniu o organizowanym kursie został przełamany, a to najważniejsze. Uczniowie na kursie to robotnicy w wieku od 40—50 lat. Mno to niestępliwie chcą się uczyć. Jedną z nich, to ob. Stępczyk Józefa (47 lat), przed dwudziestu pięcioletni umiała czytać i pisać (choć nigdy nie zetknęła się ze szkołą). Dziś wszystko zapomniała. Naukę rozpoczęła na nowo i już po dwóch tygodniach trochę czyta i pisze.

Druga z kolei, to ob. Kusiałk Maria (49 lat). Pracuje już od czterech lat w PZPW Nr 39. Sama zgłosiła się na kurs. Do szkoły nie uczęszczała nigdy. Mimo, że obecne warunki w domu nie układają się zbyt pomyślnie, troska o dwoje chorych dzieci nie daje jej

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Adam Żebrowski



Urodził się w roku 1913 w Sosnowcu w rodzinie inteligentnej. Ukończył Gimnazjum w Częstochowie, po czym wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w roku 1936. Po odbyciu służby wojskowej wraca do Warszawy, długo czeka na uzyskanie aplikantury, a tymczasem jest bezrobotny. Wreszcie zdobywa bezpłatną aplikanturę w sądownictwie, na której pozostaje do wybuchu wojny.

Po napaści Niemiec na Polskę zostaje wzięty w niewolę przez Niemców i osadzony w obozie jenieckim w Stalagu 10 — Sandbostal i Schleswig.

W tym obozie przebywa do końca wojny. Po oswojeniu obozu przez angielskie wojska okupacyjne wraca do kraju ignorując całkowicie andersowską agitację przeciwko powrotowi do Polski. W kraju wita go żywy nurt odbudowy i powszechny entuzjazm. Włącza się więc do tego nurtu. W styczniu obejmuje pracę jako kierownik wydziału planowania fabryki włókienniczej „Unia” w Bielsku, w lutym awansuje na dyrektora administracyjnego tejże fabryki, w lipcu zostaje mianowany na stanowisko dyrektora naczelnego Zakładów Żyrardowskich, a w październiku tegoż 1946 roku — naczelnym dyrektorem administracyj-

nym Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. W 1946 jeszcze podczas pracy w Bielsku wstąpił do szeregów PPR, brał aktywny udział z ramienia Partii w kampanii przed referendum, występując na zebraniach i wiecach. W Żyrardowie jest członkiem egzekutywy Komitetu Miejskiego, zaś w Łodzi, w okresie pracy w CZPW, jest wybitnym aktywistą partyjnym w dziedzinie zagadnień gospodarczych, prelegentem Dzielnicy „Śródmieście” i sekretarzem koła PPR. W październiku bieżącego roku tow. Żebrowski został powołany na stanowisko III sekretarza i kierownika Wydziału Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PPR.

Łódzka Organizacja partyjna obdarza go wielkim zaufaniem. Konferencja Miejska Łódzkiej organizacji partyjnej wybiera go jednogłośnie na delegata na Zjazd partyjny i Kongres Zjednoczeniowy.

TOW. Leon Schiller



Znakomity reżyser, jeden z twórców teatru rewolucyjnego w Polsce przedwrześniowej, obecnie dyrektor Teatru Wojska Polskiego, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, poseł na Sejm.

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

W dniach 14 i 15 grudnia b. r. z okazji Kongresu Zjednoczeniowego w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi odbędą się dwa uroczyste przedstawienia opery narodowej Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefana w reżyserii i inscenizacji Leona Schillera p. t. „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale”.

Słynne już w Polsce i za granicą widowisko.

Czytelnicy nie są

Jak rozwiązać trudności komunikacyjne Łodzi

Nawiązując do artykułu p. t. „Korek na Placu Wolności”, ob. H. Rudnickiego i stwierdzając całkowitą rację jego wywodów, muszę do siebie dodać, że do ubiegłego roku stał jeszcze na Bałuckim Ryнку uszkodzony w czasie działań wojennych budynek poczekalni tramwajowej, który tanim kosztem dąży się odbudować. W międzyczasie dokonano jednak rozbiórki tego obiektu, tak, że obecnie nie trzeba będzie budynek ten wznosić od podstaw w razie przeniesienia stacji tramwajowej podmiejskiej na Bałucki Rynek.

Wracając do polityki komunikacyjnej MKZ w Łodzi, to instytucja ta uważa sobie za punkt honoru przewieźć każdego pasażera przez ulicę Piotrkowską, przy czym na najbardziej uprzywilejowanym odcinku, od Daszyskiego do Placu Wolności, zbęgał się bez mała wszystkie linie tramwajowe. A tym czasem, jak wskazuje ob. Rudnicki jest rada i to natychmiastowa.

Dalsze odciążenie Placu Wolności można osiągnąć przez: 1) skierowanie tras linii Nr 4 i Nr 5 z ul. Kilińskiego bezpośrednio przez Franciszkańską do ul. Wojska Polskiego

(Brzezińska), tak, jak to ostatnio szczęśliwie zrobiono z linią Nr 1, kierując ją przez Narutowicza, Kilińskiego i Franciszkańską do Wojska Polskiego, 2) tak samo linia Nr 15 winna bieć tą trasą na Bałucki Rynek zamiast powiększać tłok na Placu Wolności. Prawdopodobnie znajdują się malkontenci, którzy będą uważali, że przejście w razie potrzeby około 300—400 metrów od Kilińskiego do Piotrkowskiej jest zbyt utrudniające, ale na to nie ma rady i zdaje się, że Łódź jest jedynym miastem, gdzie kosztem straty czasu tysięcy pasażerów, urządzi się nie wiadomo dla czyjej wygody zbyteczne przystanki w odległości kilkudziesięciu metrów od siebie. Przykładem tego jest przystanek na ul. Piotrkowskiej róg Południowej i sąsiedni na Placu Wolności, lub też na Radwańskiej przy rogu Gdańskiej i następny przy Wólczańskiej. 3) Zastanawiające jest, dlaczego skierowano nowouruchomioną linię Nr 17 ze Stoków na Plac Wolności. Prawdopodobnie Dyrekcja MKZ chciała zwiększyć istniejący już kolowrót na tym placu. Czy nie lepiej byłoby, skierować 17-kę przez ulicę d-ra Ster-

Tow. Kazimierz Głazewski



Kazimierz Głazewski żył jeśli tak można powiedzieć w cieniu swych braci: Waclawa i Stanisława i ich życie kształtowało jego życie. Obaj byli komunistami, obaj byli ciągle prześladowani przez faszystowską policję, obaj byli częstymi „gośćmi” więzień sanacyjnych. Kazimierz Głazewski nie mógł pójść inną drogą. Wicł był członkiem PKZM-u, więc chodził pod fabryki na agitację, więc również był gościem więzień sanacyjnych.

Pogrzeb Waclawa Głazewskiego był ogólną manifestacją robotniczą Łodzi i do dziś dnia tow. Kazimierz Głazewski odczuwa tę manifestację jako testament brata.

Tow. Kazimierz Głazewski był już również w okresie okupacji członkiem PPR, obsługiwał koła partyjne, pracował w wywiadzie partyjnym, służył partii informacjami o ruchu pociągów w obrębie całego węzła łódzkiego.

Gdy dziś sekretarz Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej, tow. Kazimierz Głazewski, wyjeżdża do Warszawy na Kongres Zjednoczeniowy, nie może nie powracać do dawnych wspomnień.

Zjednoczenie? Jedność robotnicza? — W jakże ciężkich warunkach walczyli o nią w okresie przedwojennym. Miał duży przyrącień wśród młodzieży TUR-owej. Wielu z nich pod wpływem tow. Głazewskiego i jego towarzyszy partyjnych stało się prawdziwymi jednolito-frontowcami i z nimi spotyka się i współpracuje po dzień dzisiejszy. Z nimi spotyka się w najbliższych dniach w szeregach Zjednoczonej Partii.

Spełnienie marzeń? — Tak, to jest spełnienie marzeń. I więcej: Zjednoczenie klasy Robotniczej — to jednocześnie poważny krok naprzód do spełnienia najistotniejszego celu klasy robotniczej — do zbudowania ustroju socjalistycznego.

linga, Narutowicza i Kilińskiego, na pętlę przed Dworcem Fabrycznym?

Mieszkańcy Stoków na pewno z tej trasy byłby bardziej zadowolony, niż z dojazdu na Plac Wolności. Nie od rzeczy będzie tutaj dodać, że ta trasa w przeciwieństwie do obecnej, nie jest przeciążona ruchem, co pozwoli na regularne kursowanie 17-ki, ożywiając jednocześnie martwą linię na ul. d-ra Ster-

linga. Wprowadzenie tych wszystkich zmian nie rozwiąże całkowicie trudności komunikacyjnych na ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności, ale jednak spowoduje pewne odciążenie na tej trasie. Całkowite rozwiązanie problemu komunikacyjnego uzyskamy dopiero po przebudowie ulicy Żeromskiego z jednej strony do szosy Zgierskiej i do szosy Pabianickiej z drugiej strony. Pozwoli to na uruchomienie linii bezpośredniej, wiążącej północ miasta z południem z ominięciem ul. Piotrkowskiej, przy czym tramwaje biegnące na większej części tej trasy po wydzielonych od jezdni torach, będą mogły rozwijać większą szybkość.

Nie potrzebuję dodawać, jakim dobrodziejstwem będzie dla wielotysięcznych rzesz pracowniczych szybki dojazd do pracy po nowej trasie, zamiast ślimaczego wleczenia się w ogniku tramwajów po ul. Piotrkowskiej. Liczymy, że Zarząd Miejski weźmie tę inwestycję pod uwagę w przyszłym sezonie budowlanym.

J. Szczeptański

Plan roczny wykonany

W dniu 10 grudnia, w godzinach popołudniowych Dyrekcja Przemysłu Wełnianego wykonała plan państwowy na rok 1948 w ilości 40 milionów metrów tkanin gotowych.

Tym samym zobowiązanie podjęte w dniu 1 Maja zostało wypełnione

Ponadto z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych Dyrekcja Przemysłu Wełnianego zobowiązała się do końca rb. wykonać 2 mil. metrów tkanin ponad plan, osiągając produkcję roczną 42 mil. metrów tkaniny gotowej.

Zakłady Przemysłu Wełnianego na Ziemiach Odzyskanych nie pozostały w tyle we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu produkcji.

I tak PZPW Nr 13 w Okonku wykonały plan roczny już w dniu 30 listopada, a PZPW Nr 17 w Złocieniu i PZPW Nr 18 w Zielonej Górze osiągnęły 100-procentowe wykonanie planu rocznego w dniu 7 grudnia 1948 roku.

Biblioteka w każdej miejscowości

Rozwój akcji kulturalno oświatowej na Dolnym Śląsku

Pod koniec grudnia odbędzie się na terenie całego Dolnego Śląska wielka uroczystość o charakterze kulturalno - oświatowym. W dniu tym zostanie uruchomione 168 bibliotek gminnych, oraz 1.000 punktów bibliotecznych. Od tej chwili nie będzie na Dolnym Śląsku większego osiedla, zakładu przemysłowego, gdzie

by nie było na miejscu biblioteki i gdzieby mieszkańcy nie mogli znaleźć stale nowej książki. Równocześnie odbędą się we wszystkich powiatach konferencje, mające na celu przeszkolenie kierowników punktów bibliotecznych. Na ten cel wyasygnowała Wroclawska WRN po 27.000 złotych na każdy powiat.

Kronika Kalisza Krajowa narada pocztowców w sprawie regulacji płac



KOMU WINSZUJEMY

Wzrosty, dnia 13 grudnia 1948 r.
Dziś: Lucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYZURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiec-
skiego ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś o godz. 19.15 sensacyjna komedia
Cowarda „Seans”. Zniżki ważne.

KINA

„Stylowy”: film produkcji radzieckiej
„Kopciuszek”.

„Wolność”: film produkcji włoskiej
„Dzieci ulicy”.

„Baityk” film prod. radz. pt. „Harry
Schmith odkrywa Amerykę”.

Więści z ZSRR

Listopadowy plan produkcji energii
elektrycznej wykonany w 103,3 proc.

Elektrownie ZSRR wykonały listopado-
wy plan produkcji elektrycznej w 103,3
proc. W porównaniu z tym samym miesia-
cem r. ub. produkcja energii elektrycznej
zwiększyła się o 17,9 proc.

W listopadzie uruchomiono nowe moto-
ry o wielkiej wydajności w elektrowniach
obwodu moskiewskiego, Uralu, Ukrainy,
Łotwy, Abchazji i obwodu woroneżskiego.

Panorama „Borodino”
została odrestaurowana.

Komitet do spraw sztuki przy Radzie
Ministrów ZSRR postanowił odrestaura-
wać wspaniałą panoramę „Borodino” pęd-
ła znanego rosyjskiego malarza batalio-
stycznego F. Rubo. Panorama została na-
malowana w 1912 roku ku czci setnej rocz-
nicy bitwy borodzińskiej między armią ro-
syjską a armią Napoleona I-go. Panorama ma
120 metrów długości. Zbuduje się dla
niej specjalny gmach w Moskwie.

Próby nowego typu silowni wodnej
przeszły pomyślnie

W zakładach im. Baranowa (miasto
Omsk, Sibiria) skonstruowano wiejską si-
lownię wodną nowego typu. Różni się ona
od zwykłych tym, że przy jej zakładaniu
nie trzeba wznosić kosztownych tam.

Próby dokonane na rzece Irtysz dały po-
myślne rezultaty.

Tow. Paciorkowska z powodu nawału róż-
nych prac trudno jest zastać w domu, to
też porozumiewamy się z nią uprzednio tele-
fonicznie. Na propozycję naszą uciecia z
tow. Paciorkowską kilku minutowej pogaw-
ędki zgadza się, ale w partii, bo tam dziś
będzie zebranie sekretarzy Kół Fabrycznych,
więc za jedną drogą — bo jak widać, mówi
tow. Paciorkowska — inaczej nie ma czasu.
Spotkamy się więc w MKPPR i bez wstępów
pytamy, o ważniejsze wypadki w jej życiu.
A cóż ciekawego może być w życiu dziecka
małorolnego chłopca lub żony warszawskiego
robotnicarza, który za przynależność do zw.
klasowych był w hieno-piastowskiej i sa-
nacynskiej Polsce z małymi przerwami przez
lat kilkanaście bezrobotnym. — Jak widać
mówi tow. Paciorkowska — działacz klaso-
wego związku zawodowego nie mógł dostać
pracy ani państwowej, ani samorządowej, ani
prywatnej u fabrykanta czy kapitalisty. To
też nielatyw i nieróżowe było moje życie w
dzieciństwie czy też w okresie po wyjściu

Dnia 11 bm. odbyła się w Warszawie
ogólnokrajowa narada aktywu Zw. Zaw.
Pracowników Poczty i Telekomunikacji, na
której przedyskutowano reformę płac,
wchodzącą w życie 1 stycznia 1949 r.
W naradzie uczestniczył minister Poczty i
Telegrafów Wacław Szymanowski oraz
wiceprzewodniczący KCZZ — poseł Zu-
kowski.

Uczestnicy narady, reprezentując ośro-
dkami związkowe pocztowców z całego kraju,
z entuzjazmem przyjęli referat sekretarza
generalnego Związku Wacława Pińkows-
kiego, obszernie uzasadniający podstawo-
we założenia reformy płac.

Reforma podyktowana została potrze-
bą uporządkowania dotychczasowej struk-

tury płac, której wady były rezultatem po-
śpiesznego tempa uruchamiania warszta-
tów pracy i potrzeb, dyktowanych odbu-
dową gospodarczą kraju. Ponadto trudno by-
ło stworzyć od razu właściwe sposoby wy-
nagrodzenia i norm pracy, ustalić praw-
dłowy stosunek cen i płac dopóki trudno-
ści aprowizacyjne zmuszały do wprowa-
dzenia rozmaitych dodatków w naturze
dla pracownika i jego rodziny. Referent
stwierdził, że istniejący obecnie stan płac
byłby jednym z hamulców w dalszym roz-
woju gospodarczym kraju. Reformę umo-
żliwiła nieustannie poprawiająca się sy-
tuacja aprowizacyjna kraju oraz stały
wzrost produkcji przemysłowej.

Sekretarz generalny Zw. Zaw. pocztow-

ców podkreślił z naciskiem, że reforma
płac przeprowadzona jest w oparciu o sta-
łą walutę. Od tej zasady zarówno rząd,
jak partie polityczne w interesie najszers-
szych mas nie odstąpią.

W szerokiej dyskusji nad referatem za-
bierało głos kilkudziesięciu aktywistów-
pocztowców z całego kraju.

„Regulacja płac — oświadczył ob. Brze-
ski z Łodzi — jest wyrazem troski władzy
ludowej o masę pracującą. Zobowiązuje
to nas do wzmocnienia wysiłków, aby po-
dobnie, jak rośnie masa towarowa dzięki
pracy robotników przemysłowych, rosta
również szybkość i sprawność naszych
usług, usług służby pocztowej i telegra-
ficznej”.

Ob. Zaborska z Katowic, wyrażając się
z całym uznaniem o słuszności zasady re-
gulacji płac, poruszyła sprawę walki z
lichwą i spekulacją. „Szczególnie my ko-
biety — oświadczyła ob. Zaborska — po-
wołane jesteśmy do walki ze spekulacją i
oskarżeniem tych grup inicjatywy pry-
watnej, które próbują przechwycić zarob-
ki pracownika”.

2 miliardy złotych kredytu dla rolnictwa na zakup nawozów sztucznych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol-
nych poleciło Bankowi Rolnemu otworzyć
kredyty krótkoterminowe w wysokości
1.953.660.500 zł na zakup nawozów sztucz-
nych dla wiosennej akcji siewnej. Kredy-
ty te otworzone zostaną w najbliższym
czasie.

Z ogólnej sumy kredytów — 750 miln
zł. przeznaczone zostało dla mało- i śred-
niorolnych chłopów — na zakup nawo-
zów sztucznych. Pierwsza część tej sumy
w wysokości 300 miln. zł. rozprowadzona
będzie już w najbliższym czasie. Pozosta-

ła część — 450 miln. zł. rozdysponowana
będzie z chwilą wyczerpania pierwszej
partii kredytów.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie
otrzymają w ramach ogólnej sumy kre-
dytów około 913 miln. zł. Państwowe Za-
kłady Hodowli Roślin ok. 178 miln. zł.

Pozostałe sumy kredytów przyznane zo-
stały Państwowym Zakładom Chowu Ko-
ni — w wysokości 65 miln. zł. i wyższym
uczelniom rolniczym oraz zakładom nau-
kowym, które otrzymają około 45 milio-
nów złotych.

Tania książka dla robotnika i chłopca

Zwiększenie czytelnictwa wśród mas
pracujących to zasadniczy waru-
nek upowszechnienia kultury. Zależne
jest ono od właściwego rozwiązania
dwóch przede wszystkim spraw: ceny i
kolportażu. Aby książka stała się w mies-
kanie robotnika, czy chłopca przedmiotem
codziennego użytku musi być tania i łat-
wo dostępna, to znaczy sama musi docie-
rać do czytelnika dopóty przynajmniej,
dopóki czytanie nie przejdzie w „nałóg”
i dopóki czytelnik sam nie zacznie jej po-
zukiwać.

Książka w Polsce była zawsze droga.
Prywatni wydawcy kalkulowali na niewy-
soki zysk i brali pod uwagę tylko ograniczo-
ny krąg czytelników. Nakłady były za-
wstydzająco niskie. Najwybitniejsze utwo-
ry nie przekraczały zazwyczaj w jednym
wydaniu 10 tysięcy egzemplarzy. Książka
była prawie niedostępna nie tylko dla ro-
botnika i chłopca, ale i dla znacznej części
inteligencji pracującej. Zły stan czytel-
nictwa pogłębiał brak sieci bibliotek pu-
blicznych, które również znajdowały się
w rękach prywatnych właścicieli i zakła-
dane były tam, gdzie można było liczyć
na zysk.

Olbrzymie zaniebdanie w dziedzinie
czytelnictwa odrabia Polska Ludowa w
rozmaity sposób. O książkę dla robotni-
ków przede wszystkim starać się zaczęły
związki zawodowe, które przyjęły na sie-
bie obowiązek zakładania bibliotek w
świetlicach robotniczych, w domach kul-
tury, w klubach fabrycznych itd. Aby ak-
cja upowszechniania książki miała charak-
ter skoordynowany i masowy — powoła-
ny został w marcu br. z inicjatywy Prezy-

denta tow. B. Bieruta przy współdziałaniu
Rady Państwa — Komitet Upowszechnia-
nia Książki, który pracuje w myśl hasła
„Przez upowszechnienie dobrej książki —
upowszechnienia kultury w narodzie”
KUK pracuje w trzech kierunkach: wyda-
je tania książki o dużej wartości społecz-
nej i artystycznej; rozszerza sieć biblio-
teczną; upowszechnia czytelnictwo. Tania
książki wydawane są przy współdziałaniu
wszystkich wielkich spółdzielni i instytu-
cji wydawniczych jak „Książka”, „Czytel-
nik”, Państwowy Instytut Wydawniczy
i t. d.

Dotychczas wydano 12 tytułów w lic-
bie 22 tomów po 50 tysięcy egz. każdy w
cenie 100 zł. łącznie, z kosztem przesyłki
pocztowej. Stanowi to prawdziwą rewolu-
cję w cenie książek i udostępnia arcydzieła
literatury szerokim warstwom robotni-
ków i chłopów. Wydano takie utwory jak:
Orkana „W Roztokach”, Orzeszkowej
„Dziurdziowie” Sienkiewicza „Krzyżacy”
„W pustyni i w puszczy”, Wiktora „Orka-
na ugorze”, Kraszewskiego „Stara Baśń”,
Gorkiego „Matka”, A Beka „Szosa Wolo-
kofska”, W. Hugo „Nędznicy” i inne.

W roku przyszłym KUK wyda 30 tytu-
łowych książek. Nadto przystąpiono do
opracowania projektu organizacji centrali
wydawnictwa technicznego, która będzie
realizować ustalony na 1949 roku plan
kształcenia zawodowego w ramach sześciu
letniego planu gospodarczego. Centrala ta
zaspokoi głód, odczuwany w zakresie wy-
dawnictwa technicznego.

Jak upowszechnia się już obecnie tania
książka wśród robotników i chłopów?

KUK rozsyła książki w 40 proc. do bi-

bliotek, w 40 proc. dla rozdziału społecz-
nego, za pomocą prenumerat i 20 proc. do
sprzedaży w księgarniach.

W nadchodzącym roku położony zosta-
nie szczególny nacisk na rozwój sieci bi-
bliotecznej, aby książka znalazła łatwy
dostęp do mieszkańców mniejszych miast
i wsi. Od połowy stycznia nadchodzącego
roku ma być czytanych 19.700 punktów bi-
bliotecznych w całym kraju, z czego
11.500 zorganizowanych przez biblioteki
gminne już istniejące i tworzone w ra-
mach planu inwestycyjnego, 8.100 — zo-
rganizowanych przez biblioteki powiatowe
i 100 — przez biblioteki publiczne na pe-
ryferiach miast wydzielonych.

Wiednówka na POLSCE

ZATRUDNIENIE INWALIDÓW

W celu wzmocnienia opieki nad inwali-
dami wojennymi i dla zatrudnienia więk-
szej liczby inwalidów w zakładach pracy
KCZZ wydała okólnik, który poleca
współdziałać związkom zawodowym z
kierownictwami zakładów pracy w wy-
zuciwaniu i doborze czynności dostęp-
nych dla inwalidów.

Związki zawodowe powinny dopilno-
wać, aby zakłady pracy zatrudniały ilość
inwalidów odpowiadającą rzeczywistym
możliwościom gospodarczym zakładu pra-
cy, a nie ograniczały się jedynie do za-
trudniania przewidzianej ustawą ilości
inwalidów, wynoszącej 3 proc. zatrudnio-
nych. Ponadto związki powinny dbać, aby
stosunek do zatrudnionych inwalidów był
proporcjonalny i zyskliwy.

Czytajcie „Głos Kaliski”

Nasi delegaci na Kongres Towarzyszka Paciorkowska

zamaż. Bo czy to w domu rodzicielskim w
Miejszczyźnie Podlaskiej, gdzie w kilku-mo-
rogowym gospodarstwie rodziców nie zawsze
było pod dostatkiem chleba i ziemniaków,
czy też później w Warszawie, dokąd oddali
mnie rodzice na wychowanie do wuja — ro-
botnicarza kolejowego, czy w okresie pierwszej
wojny światowej w Carskiej Rosji, zawsze
człowiek głodował i burzył się przeciwko ów-
czesnej niesprawiedliwości społecznej i strasz-
nemu wyzyskowi.

Ciężkie to były czasy, gdy głodne dzieci
wołały chleba, a ty matko, dać im go nie
możesz, bo nie masz — mówi z gorzycą
tow. Paciorkowska. To też w tych ciężkich
dla mnie chwilach zrozumiałam całkowicie
cel walki rewolucjonistów i rewolucjonistek
rosyjskich w czasie Wielkiej Rewolucji Paź-
dziernikowej i ich bezprzykładnie bohater-

stwo, które miałam możność obserwować na
własne oczy. Pozostało ono dla mnie, drogo-
wskazem na całe życie, dodawało mi siłę do
walki z wyzyskiem i niesprawiedliwością. To
też zachęcając męża do dalszej i wytrwałej
walki o sprawiedliwość i wychowując dzieci
swoje w duchu rewolucyjnym czekałam z
wiarą momentu wyzwolenia.

A jak przeżyliście drugą wojnę światową?
Zmuszeni uciekać z Warszawy przed Niem-
cami, gdyż mężowi jako komunistę groził
obóz koncentracyjny, wyjechaliśmy do Mie-
dzyrzecza, co jednak nie uchroniło jednego
z moich synów liczącego 20 lat przed śmier-
cią w Majdanku w 1943 r.

Najszczęśliwszym momentem w moim ży-
ciu był dzień 18 lipca 1944 r., w którym Ar-
mia Radziecka wspólnie z Wojskiem Polskim
wypędzając okupanta przyniosła nam wy-

czekiwane wyzwolenie narodowe i społeczne.
Spełniło się wtedy nasze długoletnie wyce-
kiwanie na zniesienie wyzysku i pohańbnie-
nia mas pracujących. Staliśmy się pełno-
prawnymi obywatelami kraju. To też mąż
mój i syn tegoż samego dnia wstąpili w szre-
gi Wojska Polskiego, by walczyć o ugrun-
towanie nowo zdobytych praw.

W lutym 1945 r. na skutek służbowego
przeniesienia męża na stanowisko zastępcy
komendanta RKU, przeniosłam się do Kali-
sza, gdzie w szeregach PPR starałam się w
miarę możliwości i sił budzić uświadomienie
społeczne i polityczne kobiet i powiększać
kadry aktywnych peperówek. Obecnie jako
sekretarka terenowego koła PPR przy Kra-
wieckiej Spółdzielni Pracy oraz członek Za-
rządu Ligi Kobiet mam duże ku temu moż-
liwości. Szczęśliwa jestem, że dożyłam
chwili zjednoczenia się polskiego świata pra-
cy i jako delegatka MK PPR będę uczestni-
czyła w historycznym Kongresie Zjednocze-
nia.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasa Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passepartout ważne.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syreny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarowski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Svnder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Dąbrowski, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Dnia 13, 15 i 17 bm.
Dziś przedstawienie zamknięte dla szkół. Passe-partout nie ważne.
Dnia 14, 16 i 18 bm.

Dziś o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „KADET WINSLOW”. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Zysmunt Kłosowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Ostatnia noc”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
codziennie zmiana programu
- BAJKA — „Czerwony krawat”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- CDYNIA — „Program aktualności kraj.”
i zagr. Nr 42”
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Urwis Gawroche”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
- HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „1-go Maja 1948 roku w Moskwie”. „Białoruś w tańcu”
film dozwolony dla młodzieży, i pieśni”
godz. 18, 20, w niedz. 16
- ROBOTNIK — „Tchórz”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Stalowe serca”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Zakazane piosenki”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Jasne lany”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Na trasie Pabianice — Łódź

Sztafeta wrocławska opuszcza dzisiaj Łódź o godzinie 9.30



Wczoraj cała Łódź oczekiwała od południa przybycia sztafety zdążającej z Wrocławia z adresem holdowniczym na Kongres Zjednoczeniowy Partii Klasy Robotniczej w Warszawie.

W POŁUDNIE NA ULICY PIOTRKOWSKIEJ

Udekorowana ulica Piotrkowska nadawała naszemu miastu wygląd niecodzienny. Wzdłuż chodników groma-

dziły się większe i mniejsze grupki pierwszych widzów, składające się głównie z młodzieży, wyglądających z niecierpliwością pierwszych oznak zbliżającej się sztafety. Niestety, jak tylko można było sięgnąć okiem w kierunku Placu Leonarda nie jeszcze o godz. 12.30 nie wskazywało na to, że sztafeta znajduje się już w granicach miasta.

WYJEŻDZAMY NA SPOTKANIE

Podążamy szybko w kierunku Pabianic. Po za Łodzią na szosie, spotykamy co raz częściej zmarzniętych przy drodze chłopców z ZMP i S. P. oczekujących już na swe zmiany. Przed chłodnym wiatrem chronią się pod czymśiś płaszczami, a dla rozgrzewki często przebiegają swe odcinki trasy lekkim truchcikiem.

DOSTRZEGAMY PIERWSZE AUTA

Niedaleko za Pabianicami dostrzegamy już zdaleka auta udekorowane czerwonymi chorągiewkami, a więc widomy i nie omylny znak, że zbliża się sztafeta. Nim zdążyliśmy zakreślić minął już nas młody chłopak biegnący w asyście dwóch kolegów powiewających biało-czerwonymi chorągiewkami. Im bliżej Pabianic tym zmiany odbywają się częściej. Przed samym miastem, które tłumnie wyległo na tra-

zę sztafety, podłużny czarny futerał z adresem holdowniczym, przejęły dziewczęta. W Pabianicach witają sztafetę tłumy mieszkańców, wśród których na specjalną uwagę zasługują dzieci ze szkół, powiewające nad swoimi główkami lasem czerwonych proporzeczków.

SKŁADANIE PODPISÓW

W śródmieściu, na specjalnym zorganizowanym punkcie, sztafeta zatrzymuje się i przedstawiciele społeczeństwa Pabianic składają swe podpisy na pergaminie. Orkiestra gra Międzynarodówkę, następują krótkie przemówienia i sztafeta podąża dalej.

TEMPO NIEKIEDY „REKORDOWE”

Biegają same dziewczęta w asyście dwóch chłopców z chorągiewkami o barwach państwa wych. Krótkie stosunkowo odcinki, pokrywając w doskonałej formie i w tempie niekiedy „rekordowym”. Za miastem odcinki są już znacznie dłuższe i obsadzone przez pleb przydług.

SZTAFETĘ PRZEJMUJĄ ŁOŹDZIANIE

Aż do tak zwanego Małego Skretu adres holdowniczy niesie młodzież pabianicka zrzeszona w ZMP. Od Małego Skretu jako pierwszy łodzianin ponioś pergamin „zetempowiec” Skąpski Lucjan, później do sztafety, przyłączyło się wojsko, a od Placu Leonarda w sztafecie biegną znowu młodzież z ZMP.

NA PLACU WOLNOŚCI O 40 MINUT WCZEŚNIEJ

Zbyt szybkie tempo sztafety popsuło szyki organizatorom w Łodzi. Ogólnie spodziewano się jej przybycia na Plac Wolności około 14.30 tymczasem o godz. 13.50 sztafeta była już na mecie, bijąc tym samym wszystkie papierowe obliczenia organizatorów. Jako ostatni biegi przodownica pracy z P. Z. P. B. Nr. 1 Gałczyńska, oraz Kozłowski i Pechelka z ZMP. Adres holdowniczy z rąk ich odebrał Prezydent Miasta tow. E. Stawiński w asyście wojewody Szymanka i I Sekretarza M. K. PPR tow. Dworakowskiego.

DZISIAJ START DO RAWY MAZOWIECKIEJ

Dzisiaj o godz. 9.30 rano na sygnał radiowy sztafeta wyruszy w dalszą drogę w kierunku Rawy Mazowieckiej.

Ruch przegrywa w Łodzi 2:4

najlepszym na boisku był Patkolo

Ostatni swój mecz rozegrała piłkarska drużyna ŁKS-u w niedzielę, mając za przeciwnika Ruch z Wielkich Hajduk. Łodzianie zakończyli sezon uzyskując zwycięstwo z Ruchem w stosunku 4 : 2 (3 : 1).

Tym razem ŁKS wystąpił bez Janeczka. Zastąpił go z powodzeniem Patkolo, a na skrzydle zagrał Kopera niezbyt pomysłnie, bowiem został on nawet zamieniony podczas meczu na Soltyszewskiego.

Gra naogół była ciekawa, prowadzona w szybkim tempie przez oba zespoły. Po gościach pozostało być przemoczenie zbyt długim sezonem piłkarskim, należy im się też zasłużony odpoczynek.

Zespół Ruchu grał bez słabych punktów,

niepewnie w liniach obronnych oraz niedysponowanie strzelawo w linii napadu. ŁKS dla odmiany strzelał często i to dość celnie. Najlepszym okazał się Patkolo, zdobywca trzech goli pod rząd. Dobrego współpartnera posiadał on w Baranie. Reszta napastników grała niżej formy. Szczerzyński w bramce pokazał się z jaknajlepszej strony.

W pierwszej połowie prowadzenie dla gości zdobywa Cieślak. ŁKS rewanżuje się przez Patkole 3 bramkami, przy czym ostatnia była bardzo efektywnie strzelona. Po zmianie stron gra przybiera na ostrości. Ruch dąży do uzyskania gola, co mu się udaje ze strzału Cieślaka. Końcowy wynik dnia ustala Łącz, strzelając 4 bramkę. Zawody prowadził dobrze ob. Szperling. Publiczności 7 tysięcy.

O ligę bokserką

„Włókniarz” — Gwardia (Rzeszów) 14:2

Wczorajsze spotkanie rozegrane o wejście do ligi pięściarskiej pomiędzy wicemistrzem naszego okręgu Wł. K. S. „Włókniarz”, a rzeszowską „Gwardią” zakończyło się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 14:2

Mistrz Rzeszowa, który tym razem zdecydował się na wizytę w Łodzi nie jest na razie zespołem któryby mógł pretendować o miejsce nawet w drugiej lidze, nie mówiąc już o pierwszej. Na konto jej plusów możemy zanotować tylko to, że ma pełną ośmiemkę co nie często zdarza się innym sekcjom i że chłopcy posiadają na ogół niezłe warunki fizyczne oraz dużo ambicji. Na wyróżnienie poza Dobrosielskim, który pokazał największy nerw do walki właściwie nikt nie zastrzegł. Największą ważą gości nie były zbyt

szeroko wyprowadzane ciosy, czy brak obycia ringowego, lecz coś o wiele gorszego — nieczysty sposób walki, którego sympatycy nasi goście muszą się jak najszybciej pozbyć jeżeli chcą odegrać pewną rolę w sporcie. Boks nie polega na biciu głowy. W ten sposób można tylko uczynić niezdolnym do walki przeciwnika, ale nigdy nie wygrać z nim. Mamy wrażenie, że gdyby wczoraj sędzia ringowy kapitan Neuding nie przeoczył tego faulu u Dobrosielskiego — wynik spotkania mógłby być 16:0!

Powróćmy teraz do walk. W wadze muszej Kargier (Włókniarz) walcząc w zwolnionym tempie zwyciężył przez techniczne k. o. w drugiej rundzie słabszego ducho Jabłońskiego (Gwardia) mając go w drugim starciu dwukrotnie na deskach do 8,

W wadze koguciej Matecki (Włókniarz) wygrał na punkty z Pucem (Gwardia). Rzeszowianin, typowy kandydat na „punczera” jakkolwiek posiada silny cios to jednak nie jest on groźny, gdyż za bardzo go sygnalizuje i wyprowadza za szeroko. Matecki poczuł kilka razy siłę swego przeciwnika, to też walczył trochę za bojaźliwie.

W wadze piórkowej Stanikowski (Włókniarz) przegrał przez techniczne k. o. w drugim starciu z Dobrosielskim (Gwardia), Stanikowski odrazu wdał się w bijatykę zapominając zupełnie o kontrze. Skutek był taki, że idący do przodu głową Dobrosielski rozciął brew „Murzynkowi” wskutek czego sędzia przerwał walkę w drugim starciu. W pierwszym starciu Stanikowski po ciosie z prawej w szcękę znalazł się do 4 na deskach

W wadze lekkiej Kawczyński (Włókniarz) miał bardzo odpornego przeciwnika. Fordela też ufnął w swój cios szybko się jednak zorientował w sytuacji Antmusz odebrał mu „dysze” łodzianina które już w pierwszym starciu znalazły kilka razy drogę do jego żołądka. W drugim starciu po jednej z kontr Kawczyńskiego Fordela siadł na moment na deskach. W drugim starciu rzeszowianin był dwa razy na deskach i otrzymał ostrzeżenie za nieczystą walkę. Walkę wygrał przekonywująco na punkty Kawczyński.

W wadze półśredniej Kazimierzczak (Włókniarz) wypunktował pomimo napomnienia w II rundzie niezłego Fabiszewskiego (Gwardia), który jak i on rozporządzał silnym ciosem, ale nie tak skutecznym. Werdykt ten publiczność przyjęła długotrwałym protestem.

W wadze średniej Trzęsowski (Włókniarz) wygrał przez techniczne k. o. w II starciu z Kościółkiem (Gwardia). Walka bez historii.

W wadze półciężkiej niższy o głowę Kubasiewicz (Włókniarz) zwyciężył tyczkowskiego Motykę (Gwardia) przez techniczne k. o. w trzecim starciu. Gdyby Kubasiewicz pamiętał o żołądku walkę mógłby wygrać wcześniej!

W wadze ciężkiej Jaskółca (Włókniarz) jedyną udaną kontrą zmusił do rezygnacji z walki jeszcze w I rundzie Borka (Gwardia) odnosząc tym samym piątą zwycięstwo przez techniczne k. o.

Przed meczem rozegrano dwa finały „Pierwszego Kroku Bokserkiego”, w których w wadze piórkowej Kosiński (Szkoła Poligraficzna) wypunktował po żywej walce Pastusiaka (ŁKS), a w wadze lekkiej Jędrzejczak (Włókniarz) zwyciężył przez techniczne k. o. w III rundzie Jaszczka (Metalowiec).

W wadze półśredniej tytuł mistrzowski zdobył W. O. Rvbiński (Tramwajarz).

No macie zapaśniczej

Atleci mieli komplet na widowni

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny urządził z racji Kongresu Zjednoczeniowego zawody towarzyskie.

Oto wyniki: w wadze muszej: Bednarek (Gwardia) zwyciężył na łopatki w 3 minucie Stasiaka (Włókniarz). Adamczewski (Gwardia) uległ przez złamanie mostku Plewińskiemu (Włókniarz), w wadze koguciej Łazarski (Gwardia) wygrał tylnym przetrztem w 9 minucie z Balwickim (Włókniarz), w wadze piórkowej Ignaszewski (Gwardia) zwyciężył na punkty

3 : 1 Motylskiego (Włókniarz), w wadze lekkiej Jaszczak (ŁKS) uległ Rosiakowi (Gwardia) tylnym suplemem w 7 minucie, w półśredniej Kubat J. (ŁKS) wygrał na punkty z Kawalem (Gwardia), w średniej Lenard (Gwardia) zwyciężył przetrztem przez biodro w 5 minucie Kubata M. (ŁKS), w ciężkiej Olejniczak (ŁKS) pokonał na punkty 3 : 1 Mielczarka (Włókniarz).

Zainteresowanie zapasami było dość duże.

Kłodas jeszcze zwycięża!

Zryw remisuje z Pafawagiem 8:8

Mistrz okręgu łódzkiego Zryw walczył wczoraj o wejście do ligi bokserkiej we Wrocławiu z tutejszym „Pafawagiem”. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Punkty dla Zrywu zdobyli: Czarnecki, Kliewski, Taborek i Kłodas. Ławniczak (Zryw) przegrał ze Sztolcem w I rundzie przez k. o. Kłodas zaś zwyciężył Krzemienia przez k. o. techniczne.

Widzew — PTC 2:2

W Pabianicach odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy tamtejszym PTC, a Widzewem. Uzyskano wynik remisowy 2 : 2 (1 : 1). Gospodarze wystąpili w pełnym składzie, zaś łodzianie z liczną rezerwą.

Mistrzostwa Łodzi w siatkówce

Rozgrywki siatkówki męskiej i żeńskiej weszły w fazę drugiej rundy. W konkurencji męskiej AZS pokonał TUR 2 : 1, tak iż kto zajmie pierwszą lokatę zdecydowały trzeci mecz tych zespołów. W konkurencji żeńskiej bezkonkurencyjnym zespołem jest HKS.

Oto ostatnie wyniki: siatkówka żeńska: HKS — Włókniarz 2 : 0 (5 : 8, 15 : 1), HKS — TUR 2 : 0, (15 : 7, 15 : 9), HKS — Zryw 2 : 0 walkower, TUR — Włókniarz 2 : 0, (15 : 6, 15 : 5).

Siatkówka męska: AZS — Włókniarz 2 : 0 (15 : 10, 15 : 11).